

Recenzja

rozprawy doktorskiej Agnieszki Werens pt. *Wieś guberni kieleckiej w latach 1870-1914 w świetle "Gazety Kieleckiej"*, Kielce 2016, ss 247

Cechą charakterystyczną powojennej historiografii polskiej było między innymi nad wyraz rozległe uwzględnienie problematyki społeczno-gospodarczej, powiązanej z aplikacją treści ideologiczno-metodologicznych wypływających z teorii społecznych marksizmu, w realizowanych programach badawczych. Zaowocowało to znaczną ilością opracowań poświęconych kształtowaniu się kapitalizmu na ziemiach polskich, również i w rolnictwie. Nawet jeśli dostrzegamy w nich uproszczenia związane z dominantą dyskursu ideologicznego, to znaczna ich część wniosła dużo nowego materiału rzeczowego zaczerpniętego z archiwów oraz interesujących analiz statystycznych. Z drugiej strony, koncentracja problemowa uwarunkowana ideologicznie na warstwach robotniczej i chłopskiej w mniejszym stopniu uwzględniała innych uczestników społecznych omawianych procesów, warstwy drobnomieszczańskiej, burżuazji oraz szlachty-ziemiaństwa. Oczywiście i w tym zakresie zaczęło się to zmieniać, kiedy okowy ideologiczne słabły a kolejne generacje historyków w dużo mniejszym stopniu poddane były naciskowi ideologicznemu. Przełom ustrojowy lat 1989/90 dopełnił reszty.

Lata dziewięćdziesiąte zaowocowały badaniami wsi z perspektywy dworu i ziemiaństwa, w różnych przekrojach problemowych. Chłop i chłopska wieś rzadziej stawały się przedmiotem badań, aczkolwiek nie można powiedzieć aby zupełnie zniknęły z horyzontu historyków. Z tego też względu podjęcie przez mgr Agnieszkę Werens zagadnienia obrazu wsi kieleckiej w świetle lokalnego organu prasowego uważam za wybór trafny i w pełni uzasadniony. Tym bar-

dziej, że w aktualnym stanie badań regionalnych dostrzegalna jest w tym zakresie luka poznawcza, którą po części recenzowana praca wypełnia.

Przyjęta podstawa źródłowa rozprawy w postaci materiału prasowego "Gazety Kieleckiej", który obejmuje bez mała cały okres dziejów powłaszczeniowej wsi kieleckiej do wybuchu Wielkiej Wojny umożliwia odnotowanie dynamiki procesów gospodarczych, społecznych i kulturowych w przyjętych granicach chronologicznych i administracyjnych. Jest to istotne ze względów warsztatowych. Autorka rozprawy ma świadomość niedoskonałości źródła prasowego, poddanego nadzorowi cenzury politycznej władzy zaborczej, jak i realizowanej w doborze materiału oraz warstwie publicystycznej linii ideologicznej redaktorów gazety a także zależności od rozległości sieci jej korespondentów i współpracowników. Zapewne, o czym nie ma mowy we Wstępie, istotną rolę w zakresie funkcjonowania gazety i jej odbioru odgrywały czynniki materialne. Ostatecznie przecież musiała się utrzymać, przynosić dochód gwarantujący zwrot nakładów kapitałowych a tym samym prezentowana przez nią linia polityczna musiała odpowiadać poglądom stałego grona jej odbiorców.

Oprócz "Gazety Kieleckiej" autorka rozprawy sporadycznie sięgała do źródeł archiwalnych z zasobu Archiwum Państwowego oraz Diecezjalnego w Kielcach, publikowanych źródeł urzędowych oraz materiałów z innych tytułów prasowych, poza "Gazetą Kielecką". Znajduje to stosowne odzwierciedlenie w zamieszczonej na końcu bibliografii oraz przypisach. Odnośnie kwestii warsztatowej związanej z bibliografią nasuwają się dwie uwagi, jedna związana z zapisem pełnego imienia autora pracy, winien być jedynie inicjał, przy tym w jednym przypadku imię jest przed nazwiskiem (dotyczy Stanisława Wiecha), ponadto szeroko wykorzystywane studium Reginy Chomać, Struktura agrarna Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX w., Warszawa 1970, w zestawie bi-

bibliograficznym nie występuje. To są oczywiście drobiazgi, które mogą się zdarzyć w wyniku pospiesznego redagowania pracy.

Natomiast zastanawiam się nad inną kwestią o nieco poważniejszej wymowie. Mianowicie w dziale opracowań załączonej bibliografii występują publikacje, które w moim przekonaniu ewidentnie kwalifikują się do źródeł. Będą to Pamiętniki biskupa Wincentego Chościak -Popiela, broszurka Adolfa Dygańskiego o samokształceniu, Ludwika Gorskiego o ochronkach wiejskich, Klemensa Szaniawskiego o Żydach, materiały Oskara Kolberga, Programy stronnictw ludowych w opracowaniu S. Lato i W. Stankiewicza, Raporty Albiedyńskiego i Szuwałowa w opracowaniu S. Wiecha, praca Tomasza Wolickiego czy też Źródła do pedagogiki opiekuńczej. Być może, autorka rozprawy zasadnie przyjmując podział źródeł w bibliografii na archiwalne, drukowane (urzędowe) oraz prasę, niekoniecznie czasopisma, ponieważ nie wszystkie spełniały to kryterium, nie znalazła odpowiedniej wspólnej kategorii dla zróżnicowanych pod względem formy i treści źródeł publikowanych, nie będących zarazem drukami urzędowymi. Ciekawy jestem opinii autorki na ten temat.

Wspomniana przeze mnie literatura przedmiotu, której obszerny wykaz zawarty został w bibliografii załącznikowej, obejmuje starsze i nowsze opracowania dotyczące różnych aspektów historii wsi Królestwa Polskiego w badanym przedziale chronologicznym. Wydaje się, że jest ona trafnie dobrana i prezentuje różne założenia metodologiczno-warsztatowe. Nie znaczy to, że nie można by tej listy poszerzyć o studia, przede wszystkim te, z okresu lat 60-tych i 70-tych, poświęcone przemianom w rolnictwie na ziemiach polskich, przykładowo Krzysztofa Groniowskiego, Kwestia agrarna w Królestwie Polskim 1871-1914, Warszawa 1969. Inne pozycje bibliograficzne wskażę w dalszej części opinii.

Pod względem konstrukcyjnym praca dzieli się na cztery rozdziały wydzielone według kryterium problemowego. Rozdział pierwszy poświęcony został zagadnieniom społeczno-gospodarczym wsi kieleckiej. W jego pierwszym podrozdziale przedstawiono strukturę demograficzną i wyznaniowo-narodowościową guberni na tle Królestwa Polskiego. Takie ujęcie stanowi z jednej strony dobry punkt wyjścia do analizy społeczeństwa, pokazania dynamiki wysokiego przyrostu naturalnego, głównie na wsi, przy słabej dynamice przyrostu ludności miejskiej. Świadczy to o słabości procesów urbanizacyjnych, jak i szerzej zmian w strukturze gospodarki pozarolniczej. Na obszarze guberni, podobnie, jak w całym Królestwie dominuje ludność polska. Na s. 20 znajduje się zbyt jednoznaczna konstatacja, że "struktura wyznaniowa w zdecydowanym stopniu pokrywała się ze strukturą narodową, stąd też przyjąć można, że około 75% społeczeństwa Królestwa Polskiego według danych z 1897, stanowili Polacy".

Trudno się z nią zgodzić, gdyż zaprzecza ona istnieniu stałego zjawiska społecznego, określanego mianem asymilacji. Dla Królestwa Polskiego dostrzegalne jest zjawisko asymilowania się do polskości przedstawicieli innych grup narodowych, pozostających wiernymi chrześcijańskich Kościołów reformowanych, Niemców czy też Czechów. Nie można też zapominać o tych, którzy zmieniali konfesję ze względów osobistych, rodzinnych etc, vide Józef Piłsudski. Można przyjąć, że znaczna część dorobku naukowego Tadeusza Stegnera na czele z jego rozprawą: „Polacy-ewangelicy w Królestwie Polskim 1815-1914, Gdańsk 1992; idem, Ewangelicy ziem polskich XIX wieku. Sylwetki wybitnych postaci, Gdańsk 2008, nie została dostrzeżona przez autorkę. Szkoda, gdyż dość szczegółowo omówiono w nich skutki demograficzne procesu asymilacji ewangelickiej ludności niemieckiej, jak i konkretne przykłady osób asymilujących się

a zarazem bardzo zasłużonych w dziejach narodu polskiego, jego kultury i nauki.

Bardziej złożona sytuacja, ze względu na charakter zasiedlenia, występuje w społeczności żydowskiej. Ale i tu również mamy do czynienia z procesami asymilacyjnymi, aczkolwiek nie w takiej skali. Przykładowe pozycje bibliograficzne: A. Hertz, Żydzi w kulturze polskiej, Warszawa 1988; A. Cała, Asymilacja Żydów w Królestwie Polskim (1864-1897). Postawy, konflikty, stereotypy, Warszawa 1989; idem, Żyd- wróg odwieczny? Antysemityzm w Polsce i jego źródła, Warszawa 2012; K. Lewalski, Kościoły chrześcijańskie w Królestwie Polskim wobec Żydów w latach 1855-1915, Wrocław 2002. Stereotyp Polaka - katolika został uformowany w XIX wieku w określonej sytuacji historycznej(zob. Z. Zieliński, Kościół i naród w niewoli, Lublin 1995, rozdz. Mit Polak-katolik, s.19-30). W badaniach historycznych dla wieku XIX-XX z dużą ostrożnością należy posturować kryterium wyznaniowym, jako wyznacznikiem przynależności narodowej, szczególnie przy interpretowaniu materiału statystyczno-demograficznego.

W następnym podrozdziale omówiono ustrój i funkcjonowanie gminy z naciskiem na powolne zmiany zachodzące w poziomie wykształcenia i świadomości społecznej jej administracji oraz samych chłopów. Autorka trafnie zaakcentowała słabości w jej funkcjonowaniu, przede wszystkim analfabetyzm osób funkcyjnych, wójtów, którzy w wypełnianiu swoich obowiązków uzależnieni byli od pisarzy gminnych. Szkoda, że przy opisie funkcjonowania administracji gminnej nie sięgnęła do źródeł literackich z badanej epoki, chociażby: Szkiców węglem Henryka Sienkiewicza, doskonale oddających klimaty panujące w gminnym urzędzie z wyeksponowaniem pozycji i roli pisarza gminnego.

Istotnym elementem dopełniającym obraz funkcjonowania wsi kieleckiej są omówione w podrozdziale trzecim uwarunkowania gospodarcze, z naci-

skiem na strukturę wielkości gospodarstw, ich bardzo niską wydajność, narastający głód ziemi w związku dużą dynamiką przyrostu demograficznego i nikłym postępem agrotechnicznym, warunkującym wzrost wydajności gospodarstw, konflikty z dworem na tle uprawnień serwitutowych, migracje sezonowe i emigrację za Ocean. Omówiony katalog zagadnień został w sposób kompetentny zrelacjonowany. Obraz wsi w świetle przedstawionego materiału prasowego jawi się w ciemnych barwach i trudno oczekiwać aby był inny. Na podkreślenie zasługuje jego dynamiczność, mimo dominującego ubóstwa, konserwatyizmu czy raczej tradycjonalizmu, kładącego się cieniem na stosunku ludności wiejskiej do postępu cywilizacyjnego. Tym niemniej, od początku XX w. odnotowywane są pozytywne zmiany w poziomie życia i świadomości społecznej chłopów, kształtowania się różnych form spółdzielczości wiejskiej. Autorka zasygnalizowała również, aczkolwiek w postaci bardzo zdawkowej i tylko w odniesieniu do zmieniającego się ubioru, kwestię statusu społecznego mieszkańców wsi.

Rozdział drugi zawiera bogaty materiał prasowy dotyczący kwestii opieki nad dzieckiem, stanu oświaty, walki z analfabetyzmem oraz sytuacji zdrowotnej. Pozwala on na określenie niezwykle niskiego stanu świadomości społecznej w wymienionych obszarach życia wsi, trudnej i mało efektywnej pracy na rzecz zmian, aczkolwiek mimo wszystko w miarę upływu lat, przynoszącej poprawę wskaźników. Przede wszystkim dostrzegalne są dwie zasadnicze determinanty, w sposób istotny wpływające na dynamikę zmian, jedna związana z poziomem zamożności a druga tradycjonalizmem, jako wyznacznikiem wyznawanego systemu wartości. Pierwsza determinanta, ^{skorzysta} że społeczność lokalna nie była w stanie wygenerować odpowiednich środków materialnych, niezbędnych do finansowania lub dotowania instytucji edukacyjnych, dozwolanych przez państwo zaborcze ale nie utrzymywanych lub tylko w niewielkim stopniu przez nie doto-

wanych . Druga determinanta, niezwykle stabilna i w nikłym stopniu podlegająca modernizacji, wspierana przez zaniechania państwa oraz nauczanie Kościoła przy często pasywnej postawie ziemiaństwa, mogła z powodzeniem utrudniać wszelkiego rodzaju "innowacje" w życiu społecznym wsi. Zmiany następowały ale bardzo powoli i ta słaba dynamika nie była właściwością jedynie wsi kieleckiej, cechowała ona w ogóle wieś Królestwa w badanym okresie.

W świetle zarysowanej perspektywy, można nieco inaczej rozłożyć akcenty w ocenie polityki władz rosyjskich, które nie tyle miały na celu rusyfikacji wielomilionowej społeczności chłopskiej, wsi czy narodu w całości, gdyż ku temu nie posiadały ani środków ani odpowiednich instrumentów ale po prostu nie były zbyt zainteresowane lub nie dostrzegały konieczności poprawy, gdyż ta wymagałaby ze strony państwa istotnych nakładów budżetowych. A niezbędnych do tego środków budżet nie był w stanie wygenerować. Za takim stanowiskiem przemawia jeszcze gorszy poziom wskaźników życia społecznego w guberniach wewnętrznych Cesarstwa. Oczywiście, mój pogląd ma charakter polemiczny, zarówno w stosunku do funkcjonującej w opracowaniach tezy postrzegania we wszystkich bez mała przejawach polityki państwa dążności rusyfikacyjnych, jak i stosowanych przez autorkę technik wyjaśniających.

Co do drugiej kwestii tradycjonalizmu, jako determinanty niechęci do zmian, to w materiale zebrany w omawianym rozdziale, przykładów tego jest aż nadto. Autorka niewątpliwie dostrzega w tym również istotne utrudnienie procesu zmian. Dotyczy to konkretnych działań w zakresie zapewnienia opieki nad małymi dziećmi, gdzie w podsumowaniu trafnie napisała, że "Obawy przed tym co inne, co nieznanne były silniejsze niż troska o życie najbliższych. Silniejsza też była świadomość pielęgnowana przez dziesięciolecia (czemu nie stulecia?), że trzeba sobie radzić samemu, że nikt chłopu nie pomoże, że dziecko to dar od

Boga i to on decyduje o tym, kiedy przyjdzie człowieczy czas"(s.70). Dotyczy też i pozostałych wymienionych obszarów życia społecznego, stosunku do "obcego" na wsi nauczyciela, posyłania dzieci do szkoły. Z czysto polemicznych względów nie podzielam opinii autorki ze s. 91, która składa odpowiedzialność za negatywny stosunek chłopca do instytucji szkoły na władzę, z racji jej "rusyfikatorskiej" misji, która "utożsamiła ją z miejscem wrogim i nieprzystępnym" (s. 91).

Jako antidotum na tego rodzaju rozumowanie, przyjęte zresztą w literaturze przedmiotu, proponuję porównanie poziomu oświaty polskiego chłopca na ziemiach zaboru pruskiego, gdzie istniał przymus szkolny a sama szkoła również nauczwała w języku państwowym, to znaczy niemieckim. Innymi słowy, nieobecność państwa, nawet w postaci wrogiego, zaborczego, ale jego niedostateczna obecność, była przyczyną niskiego poziomu edukacji, we wszelkich jej przejawach wychowawczych, oświatowych i higieniczno-zdrowotnych. Samo społeczeństwo, zdane na słabe pod względem materialnym instytucje, ograniczane przez nieufną wobec aktywności społeczeństwa politykę państwa, nie było w stanie w sposób istotny zaradzić wielopokoleniowym zapóźnieniom.

W rozdziale trzecim przedstawiono świat wiary chłopca z kieleckiej wsi, wiary rzymskiego katolicyzmu oraz stojącego z nim w sprzeczności świat ludowego zabobonu i obyczaju, świat, w którym obie sfery wzajemnie się przenikały i dopełniały. Zagadnienie zostało przedstawione ciekawie na podstawie bogatego materiału rzeczowego. Niektóre stwierdzenia autorki są chyba jednak zbyt jednostronne. Do nich zaliczyłbym opinię ze s. 139: "Niski poziom wiedzy religijnej wśród ludu, był w pewnym sensie akceptowany przez duchownych. Ważniejsze było uczestnictwo, regularna obecność w świątyni". W postawie duchowieństwa wtedy i chyba obecnie w stosunku do poziomu edukacji religijnej

dostrzegałbym raczej bezradność, pesymizm w zakresie możliwości "dobrej zmiany" w tym zakresie a nie akceptację, uznania faktu, że religijność ludowa zawiera w sobie elementy nie tylko chrześcijańskie.

Tytuł czwartego rozdziału pt. Dziennikarskie stereotypy na temat wsi i jej mieszkańców jest chyba niezbyt fortunny. Jeżeli pojęcie stereotypu, przy całej świadomości jego nieprecyzyjności czy też różnych zakresów pojęciowych (zob. A. Kapiszewski, Stereotyp Amerykanów polskiego pochodzenia, Wrocław 1977, s. 8-44) odnosimy do sfery wyobrażeń o grupie społecznej czy narodowej to zawarty w rozdziale materiał rzeczowy odnoszący się do rzeczywistych przejawów życia, mianowicie: zjawiska alkoholizmu, postaw lenistwa, stosunku do własności prywatnej na wsi nie są sferą wyobrażoną a rzeczywistą. Jedynie w odniesieniu do podrozdziału trzeciego, poświęconego wzajemnym relacjom ludności wiejskiej i Żydów oraz miejscu Żyda w wyobraźni zbiorowej chłopów możemy powiedzieć, że mamy tu do czynienia ze zjawiskiem stereotypizacji i mniej czy bardziej świadomym wykorzystaniu stereotypu etnicznego w realizowanym przez "Gazetę" programie narodowo-politycznym.

Niewątpliwie, "kwestia żydowska" na łamach "Gazety Kieleckiej", dość szeroko zrelacjonowana przez autorkę rozprawy, stanowi zagadnienie złożone, tak w wymiarze kulturowym, jak i społeczno-ekonomicznym. Czytelnik tego podrozdziału natrafia czasami na opinie i oceny, które nie wiadomo komu przypisać, autorce, "Gazecie" czy też innemu źródłu. Do nich należy między innymi następujący sąd - autorki czy też zaczerpnięty z cytowanego źródła: "Prawdą, bowiem było, iż wyznawcy judaizmu raz, że byli zawsze <<gotowi służyć stronie, która ofiaruje im większe korzyści materialne>>, dwa, że byli <<grupą zamkniętą, stojącą między narodem polskim i rosyjskim, obcą zarówno dla pierwszych, jak i drugich, przeciwną asymilacji>>, która nigdy nie stanie się bezwolnym na-

rzędziem w rękach carskich" (s. 195). Ciekawi mnie, czy sądy i opinie urzędników policji carskiej są również opiniami autorki pracy, jak by wynikało ze słów "Prawdą bowiem było..". Dalej w tym samym akapicie zawarta jest teza, bardzo ciekawa lecz czy udowodniona przez autorkę w przedstawionym materiale, to mam co do tego wątpliwości. Autorka twierdzi, że "Władze rosyjskie, nie mogąc zyskać wierności tych grup [Żydów i chłopów - Z.O.] społeczeństwa Królestwa Polskiego, podsycaly wzajemną niechęć między Polakami a Żydami, co przyczyniło się w ostateczności do wzrostu antysemitycznych nastrojów" (s. 195), przypis 833 związany z powyższym cytatem jest niezrozumiały. Przyjęte przez autorkę stwierdzenie implikuje rozumowanie, w myśl którego narastanie antysemityzmu na ziemiach polskich, w tym i wsi kieleckiej, było pochodną rosyjskiej socjotechniki a nie złożonych procesów społecznych, gospodarczych, aktywności politycznej i ideologicznej ruchów narodowych etc. Czyżby raporty rosyjskiej policji politycznej były adresowane do polskiego czytelnika i kolportowane w polskim społeczeństwie, a w szczególności wśród jego niepiśmiennej części ?

Podobnie niejasne opinie znaleźć można w passusie poświęconym tzw. litwakom (s.203). Czy stwierdzenie o zagrożeniu przez nich polskiej jedności narodowej jest tylko streszczeniem sądu korespondenta "Gazety", czy też autorka pod nim się podpisuje. Niejednoznaczność narracji, bez zaznaczenia stanowiska autora rozprawy, przy referowaniu materiału źródłowego, powoduje, że czytelnik chwilami staje w kłopotliwym położeniu i ma trudność w rozpoznaniu opinii odautorskich.

Generalnie pracę czyta się dobrze, napisana jest poprawnym, literackim językiem, bez błędów literowych, nagminnie przecież występujących we współczesnych publikacjach naukowych. Pod względem merytorycznym jest ona dużym osiągnięciem naukowym. Wskazane przeze mnie usterki czy też su-

gestie odmiennych ujęć interpretacyjnych wynikają w większym stopniu z polemicznego zacięcia niż kwestionowania wiedzy czy też zdolności analitycznych Autorki rozprawy. W świetle powyższego stwierdzam, że rozprawa Agnieszki Werens: *Wieś guberni kieleckiej w latach 1870-1914 w świetle "Gazety Kieleckiej"* spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim w art.13 Ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym z 2003 roku z późniejszymi zmianami. Wobec czego wnoszę o dopuszczenie jej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Gdańsk 24.03. 2016 r.



prof. dr hab. Zbigniew Opacki